



# GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

CZWARTEK 11 LISTOPADA 1948 ROKU.

Nr 309 (1254)

## Dokumenty hańby

Zarzuty sformułowane w akcie oskarżenia przeciw Pużakowi i jego współnikom w dniu wczorajszym znalazły pełne odbicie w zeznaniach świadków. Co więcej — świadkowie ci stawali się oskarżycielami, gdyż każda przytaczana przez nich wypowiedź podsądnych, każde ich posunięcie w życiu politycznym i społecznym łączyło się nierozdzielnie ze zdradą interesów klasy robotniczej, ze zdradą całego narodu.

Snuła się nie zdrada poprzez mnogie lata pracy Pużaka w PPS. W przedłożonych przez prokuratora dokumentach znajduje się jego oświadczenie, złożone jeszcze w 1918 r. „My z burżuazją razem idziemy w walce o niepodległość, a jeśli nawet po odzyskaniu niepodległości burżuazja uzyska możliwość uciskania robotnika, to nie zleżo, bo w walce robotnik hartuje się...”. Jakże ciężko musiał dzięki Pużakowi hartować się polski robotnik w tych latach głodu, nędzy, Berezy i więzień...

W innym dokumencie, w stenogramie posiedzenia sejmowej komisji, sanacyjny poseł Hołowski dziękuje Pużakowi za pomoc w eliminowaniu list komunistycznych na Kresach. I jakby uzupełnieniem tych słów jest zeznanie świadka Myślińskiego na temat agencji antykomunistycznej, kierowanej przez Białasa pod protektoratem i czynną opieką Pużaka. Opowiadając o niezwykle energicznej akcji propagandowej przeciw komunistom i ZSRR, stwierdzając, iż propaganda ta sprzyjała teorii dwóch wrogów, a więc jednocześnie osłabiała tempo walki z niemieckim okupantem i pchała bezpośrednio do współpracy z Gestapo — świadek stwierdza, iż właśnie „lewica” a więc WRN była najbardziej dysponowana do zwalczania komunizmu, gdyż znała jego ideologię i organizację, a więc mogła najcelniej uderzać.

A więc — współpraca z sanacją przeciw komunistom, współpraca ze wszystkimi endekami i innymi reakcyjnymi ugrupowaniami — w imię walki z komunizmem!

A czym były wypełnione lata międzywojenne? O kierunku politycznym kierowanej przez Pużaka PPS najlepiej świadczy zeznanie dyrektora departamentu politycznego w przedwrześniowym ministerstwie spraw wewnętrznych — Krzymuskiego, który opowiada dokładnie o przyjaznym stosunku jaki łączył to właśnie ministerstwo — kuźnię wszelkich antydemokratycznych zarządzeń przeciw klasie robotniczej i „wodzów” prawicowej PPS.

Oto Kwapiński uzyskał zwolnienie 30 osób z Berezy, gdyż dyrektor Szymborski, bezpośrednio zwierzchnik obozu, który podpisywał nakazy uwiezienia i przetrzymywania, dowolnie, który opracowywał morderszy regulamin i dobierał oprawców dla jego wykonania, uważał, że usługi jakie Kwapiński oddaje przy rozładowaniu rewolucyjnych nastrojów i zażegnaniu strajków warte są tej przysługi. Zaznaczyć tu należy, że na liście pana Kwapińskiego nie było więzionych latami komunistów. Znaleźli się tam zatrzymani omyłkowo przez policyjnych nadgorliwców „rewolucjonistów” w stylu swego protektora...

Co więcej, na odprawie dyrektorów departamentów mówiono o tym, że w decydujących chwilach i sprawach można oprzeć się o PPS, można znaleźć z nią wspólny język. To były odgórne połączenia agencji pużakowskiej. Na niższych szczeblach sprawa przedstawiała się jeszcze prościej. Nazwisko Dziegielewskiego, jako informatora urzędu śledczego pada z ust bardzo mało rozgarniętego naczelnika sekcji, który odsuwa myśl, że mógłby mieć z Dziegielewskim konferencje. „Urzednik śledczy konferuje tylko z czynnikami nadrzędnymi lub współpracownikami, z informatorami tylko rozmawia”, ale opowiada, jakie okólniki OKR — Warszawa przechodziły „do zwrotu” po wykorzystaniu.

Zresztą czy Dziegielewski był jedyny? Jako dowód długoletniej antykomunistycznej działalności Pużaka i jego towarzyszy PROKURATOR CYTUJE PISMO WALEREGO SŁAWKA DO PIŁSUDSKIEGO. W PISMIEM TYM SŁAWEK STWIERDZA, ŻE POGŁĘBIAJĄCY SIĘ KRZYŻY GROZI POLSCE ZALEWEM FALI KOMUNIZMU I PROSI O PRZYJĘCIE DELEGACJI, W SKŁAD KTOREJ WCHODZI SZTURM DE SZTREM, KTOREY OPRAWOŁ PROJEKT WALKI Z KOMUNIZMEM.

Nieprawdaż, jaka rozległa skala! Ciągnie się poprzez wiele lat i obejmuje wszystkie szczeble! Od „kierowników nawy państwowej” jak Hołowski do skromnego naczelnika sekcji p. Majewskiego...

W sprawie Dziegielewskiego zeznaje jeszcze dwóch świadków, PPS-owskich działaczy, którzy uzupełniają jego charakterystykę.

Redaktor tow. Jan Dąbrowski opowiada, jak to ówczesny sekretarz organizacji war-

## TRUMAN JEDZIE DO MOSKWY?

### Prezydent USA zamierza omówić osobiście z generalisimumem Stalinem-problemy międzynarodowe

MOSKWA, PAP. W depeszy z Waszyngtonu agencja TASS cytuje dziennik „Times Herald”, który opublikował niepotwierdzone doniesienie swego obserwatora Coffina, że TRUMAN PRZED

OTWARCIEM SESJI KONGRESU UDA SIĘ BYĆ MOŻE, DO EUROPY W CELU ODBYCIA ROZMÓW OSOBISTYCH Z GENERALISIMUMEM STALINEM.

Coffin twierdzi, że jakkolwiek nie zapadła jeszcze żadna konkretna decyzja, Truman sądzi, iż może zobaczyć się ze Stalinem u siebie zamiast jechać do Moskwy.

Jeżeli jednak Stalin nie opuści Związku Radzieckiego, „Truman jest tak bardzo zdecydowany wprowadzić w życie swój program pokoju, że być może uda się tam osobiście”.

Coffin wyraża przypuszczenie, że przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson zastąpi być może Marshalla na stanowisku sekretarza stanu.

### Zagłębie Ruhry oddane Niemcom

BERLIN PAP. — Urzędowo podano do wiadomości we Frankfurcie, że władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech postanowiły przekazać w ręce niemieckie zarządy przedsiębiorstw przemysłu węglowego i stało się to w celu oddania w ręce niemieckie właścicieli prawa własności. Decyzja władz anglosaskich zapada wbrew energicznemu sprzeciwowi Francuzów, którzy obawiają się odrodzenia potęgi przemysłowej Niemiec.

We Frankfurcie decyzja władz anglosaskich oceniana jest jako olbrzymie zwycięstwo kapitalistów amerykańskich. Wiadomo bowiem, że w ciągu ubiegłych trzech lat kapitał amerykański wykupił całkowicie lub też nabył znaczne udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie kapitaliści amerykańscy będą mogli eksploatować te przedsiębiorstwa nie podlegając żadnej kontroli ze strony W. Brytanii i Francji.

## Wojska ludowe prą na Nankin!

Linie obronne przed stolicą Chin Czang-Kai-Szeka przełamane. Amerykanie ewakuują swoich obywateli samolotami

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi z Nankinu, powołując się na ostatnie doniesienia kół rządowych, że wojska nacjonalistyczne, którym powierzono obronę północnej linii frontu, broniące dostępu do Nankinu wycofują się pod naciskiem armii ludowej w kierunku Pengfu. Oddziały ludowe przełamały już w różnych punktach linie obronne wojsk kuomintangowskich, położone bardziej

na północ. Miasto Pengfu znajduje się w połowie drogi pomiędzy twierdzą Suzhou a Nankinem.

Te same źródła potwierdzają, że oddziały armii ludowej przełamały główne linie obronne w pobliżu Suzhou i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron.

Wojska nacjonalistyczne przygotowują się do obrony wielkiego chińskiego zagłębia wę-

glowego w Tongszan. Kolumny armii ludowej, atakujące to zagłębie z prowincji Jehol, pozostawiły już za sobą wielkie miasto portowe Szanhaijwan.

Amerykańskie dowództwo na Dalekim Wschodzie wysłało do Chin pewną ilość samolotów transportowych, celem ewakuowania stamtąd do USA około tysiąca członków rodzin żołnierzy amerykańskich, stacjonujących w Chinach.

Korespondenci, podróżujący po Chinach Środkowych, twierdzą, iż pragnienie natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju jest powszechne. Pewien lotnik amerykański, który przed kilku dniami powrócił z Chin, określił sytuację Czang-Kai-Szeka jako beznadziejną — wojskowo, gospodarczo i psychologicznie. Oświadczył on, że oddziały Kuomintangu nie chcą walczyć i masowo podają się armii ludowej.

## Zamknięte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

w sprawie konfliktu palestyńskiego

PARYŻ (PAP). W środę Rada Bezpieczeństwa zebrała się na zamkniętym posiedzeniu w celu omówienia sprawy warunków rozdzielenia między Arabami a Żydami w Palestynie.

Delegat radziecki Malik zaproponował usunięcie projektu rezolucji, jaki przedstawił mediator ONZ dr Bunche, punktu przewidującego stworzenie w Palestynie szerokich stref

zdemilitaryzowanych pod nadzorem przedstawicieli ONZ. Ponadto delegat radziecki zaproponował pewne inne poprawki, m. in. zastąpienie terminu „rozjem” terminem „formalny pokój”. Poprawki radzieckie będą przedmiotem dyskusji na najbliższym posiedzeniu publicznym, które odbędzie się prawdopodobnie w czwartek po południu.

## Anglosaskie metody presji na ONZ

„Maszyna do głosowania” — uchwaliła rezolucję w sprawie Grecji — narzucając Komisji Politycznej przez USA i W. Brytanię

PARYŻ PAP. — W środę Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ przyjęła większością głosów projekt rezolucji w sprawie Grecji, złożony przez Wielką Brytanię, USA, Francję i Chiny. Przeciwno rezolucji głosowały ZSRR, Polska, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja i Jugosławia.

Przed głosowaniem nad całością rezolucji większość komisji uchwaliła dwa ostatnie punkty, przy czym delegacje państw słowiańskich nie brały udziału w głosowaniu. Przyjęto również poprawkę australijską, która przewidywała, że komisja specjalna ONZ będzie rezydowała stale w Grecji, lecz że będzie mo-

gła wykonywać swe zadania wszędzie, gdzie uzna to za wskazane, przy współpracy zainteresowanych rządów. Za poprawką tą wypowiedziało się jedynie 31 delegatów. Delegacje państw słowiańskich i tym razem powstrzymały się od głosowania.

W toku obrad komisji delegacja rządu ateńskiego doznała porażki, gdy proponowała zastosowanie apelu do wszystkich członków ONZ i innych państw, na których terytorium znajdują się dzieci ewakuowane z Grecji, o podjęcie kroków w celu jak najszybszego powrotu tych dzieci do kraju.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, Ukrainy,

Czechosłowacji i Jugosławii wystąpili przeciwko temu wnioskowi. Delegat Ukrainy wyraził obawę, że rząd ateński domaga się przez kazania mu dzieci ewakuowanych z Grecji, po to, by następnie szantażować rodziców, którzy brali udział w walce wyzwoleniczej. Prowokacyjny sens wniosku delegata rządu ateńskiego był zbyt oczywisty wobec czego delegat belgijski Spaak zaproponował inną formę, w myśl której do Grecji miałyby powrócić tylko te dzieci, których rodzice tego żądają.

Rezolucja w sprawie dzieci greckich w formie zaproponowanej przez delegata belgijskiego będzie przedmiotem dyskusji na specjalnym posiedzeniu nocnym Komisji Politycznej ONZ.

## Spory o biegun południowy

LONDYN (PAP). Argentynski minister spraw zagranicznych — Bramuglia, który pełni obecnie funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, opuścił po kilkudniowym pobycie Londyn, powracając do Paryża. Bramuglia przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami rządu brytyjskiego na temat stosunków anglo-argentyńskich. Głównymi tematami rozmów była sprawa spornych terenów w rejonie Antarktyki oraz wymiana handlowa.

W dyplomatycznych kołach londyńskich twierdzi się, że Argentyna odrzuciła kategorycznie anglo-amerykański projekt umiędzynarodowienia terenów antarktycznych. Sprawa ta pozostaje nadal nierozwiązana.

szawskiej PPS OPOWIADAŁ W CHWILI SZCZEROŚCI O EGZEKUCJI 50 KOMUNISTÓW W PIŃSKU, PODCZAS KTOREJ ASYSTOWAŁ JAKO ESKORTA. PODZIAŁ BOHATERSKĄ POSTAWĘ SKAZANYCH, ALE ROZUMIAŁ, DLACZEGO MUSIELI ZGINAĆ.

Drugi świadek tow. Gero, b. komendant milicji — akcji socjalistycznej na dzielnicy Czeraniaków — relacjonuje w jaki sposób komendant AS Dziegielewski współpracował z policją w tępieniu komunistów. Otóż milicja miała rozkaz usuwać z szeregów pochodów czy demonstracji wszystkich podejrzanych o to, że są komunistami.

Wyrzuconymi „opiekowała się” natychmiast policja.

Jak różnorodny jest zakres świadków! Przeciw oskarżonym mówią dokumenty. Przeciw nim mówią ci, którzy byli ich politycznymi przyjaciółmi — ludzie Polski przedwrześniowej — pogrobowcy rodzimego faszyzmu.

Przeciw nim świadczą ci towarzysze PPS-owcy, którzy w odległych latach nie chcieli

pogodzić się z metodami rozbijania ruchu robotniczego i wrzegania partii w służbę dwójki sanacyjnej. Przeciw nim świadczą przede wszystkim katastrofalne skutki ich występnej polityki — od rozbijania Gwardii Ludowej i likwidacji rad robotniczych w r. 1918, do rozładowywania nastrojów rewolucyjnych w latach 1930 — 1939. Rozbrajanie gotowości bojowej mas i osłabianie ich siły.

Próbuje się bronić Dziegielewski. Nieudolnie, tchórzliwie, zaprzeczając znanym faktom ze swej działalności, z działalności jego milicji, ale przecina kwestię odczytany przez prokuratora dokument pochodzący z archiwum MON-u, gdzie na liście ludzi II-go Oddziału figuruje st. szeregowy Józef Dziegielewski. Sprawa tego „wodza” uzbrojonych w kastyty milicjantów jest wyczerpana.

Zaczął również przemawiać i Pużak. Chec onieśmielić świadków. Usiłuje osłabić wrażeń. Ale DOWODY SĄ ZBYT MIAŻDŻĄCE. TE KARTY HISTORII JEGO DZIAŁALNOŚCI ZAPISANE SĄ TYLKO SŁOWAMI HAŃBY...

# Dokumenty haniebnego zdrady ruchu robotniczego

Prawicowi socjaliści — Pużak i jego wspólnicy — brali od sanacji judaszowe srebrniki za pogromy urządzone na rewolucyjnych robotnikach polskich

WARSZAWA (PAP) — W piątym dniu rozprawy przeciwko członkom WRN Sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy zeznawał doprowadzony z więzienia świadek Błaszczak, który będąc członkiem WRN, współpracował z oskarżonym Krawczykiem na terenie Częstochowy. Osk. Krawczyk oraz świadek pracowali nad utrzymaniem kontaktów pomiędzy WRN-owcami, którzy wstąpili do PPS, a grupa WRN, która nie weszła do tej partii. Nakłaniali oni również WRN-owców do jak najszerszego przenikania do PPS-u. Wstępujących do PPS instruował Krawczyk nakazując oddziaływanie na członków PPS w duchu WRN. Tak np. starano się nakłonić miejscowych PPS-owców do głosowania w referendum jeden raz „Nie” — dwa razy „Tak”.

## Informacje z pogromu w Kielcach

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano doprowadzonego z więzienia świadka Pszona, który potwierdził zeznania świadka Pajdaka odnośnie osoby Felczaka. Świadek Pszon dodał, że Felczak nawiązał kontakty z WRN przeprowadzając rozmowy z jakimś działaczem WRN, który mu wręczył listy adresowane do „Tomasza” i „Jana”. Były to, według słów Felczaka, pseudonimy Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Doprowadzona z więzienia świadka Maria Szelańska skazana uprzednio na karę więzienia za udział w wywiadzie Andersa oświadczyła przed Sądem, że w myśl polecenia szefa wywiadu Andersa na kraj — Witolda Pileckiego, który poszukiwał kontaktu z działaczami z okresu konspiracji, nawiązała znajomość z oskarżonym Szturm de Sztrmem, która wykorzystwała dla czerpania materiałów informacyjnych. Szturm de Sztrmem za pośrednictwem świadka został następnie skontaktowany z samym Pileckim, któremu zależało na utrzymaniu kontaktów ze Szturmem.

Prok.: Jakiego rodzaju były materiały, które świadek i Pilecki wykorzystali dla celów wywiadowczych?

Świadek: Była to dość gruba objętościowo paczka.

Najważniejszym materiałem były dane z referendum i z pogromu kieleckiego.

Dalej świadek zeznaje, że materiały informacyjne od Szturma de Sztrmem napływały do wywiadu Andersa stopniowo i po przepisaniu na maszynie były wysyłane za granicę.

Na zakończenie świadek stwierdza, że osk. Szturm de Sztrmem dostarczył Pileckiemu i jej fałszywe karty rozpoznawcze oraz ułatwił zameldowanie.

## „Agencja A” pracowała dla okupanta

Następnym świadkiem był adw. Tadeusz Myśliński, który zeznawał w sprawie tzw. „Agencji A”.

Prok.: Kto kierował antykomunistyczną „Agencją A”?

Świadek: W łonie samej agencji — Białas, który był jeśli nie kierownikiem, to w każdym razie jedną z najczynniejszych postaci „Agencji A”.

Białas reprezentował pogląd, że agencja powinna obejmować personalnie przede wszystkim lewicowych działaczy delegatury, którzy znają lepiej doktryny, stronę ideologiczną i skład personalny lewicy radykalnej, którą „Agencja” miała zwalczać. Na tomliast ośrodku prawniczym a głównie NSZ — reprezentowały akcję walki bezpośredniej.

Prok.: Jak się ustosunkowała do „Agencji A” „rada jedności narodowej”?

Świadek: „Rada jedności narodowej” siłą faktu ustosunkowała się pozytywnie.

Prok.: Kto stał wówczas na czele rady je dności narodowej?

Świadek: Sekretarz WRN — Pużak.

Prok.: Jak się ustosunkowały do „Agencji A” władze okupacyjne?

Świadek wyjaśnia, że wobec tego, iż Niemcy uwikłani byli w walce ze Związkiem Radzieckim oraz — jak mówi — „ciężko prześladowali całą lewicę radykalną na terenie Polski — powstanie „Agencji A” niewątpliwie wpłynęło na korzyść okupanta”.

## Białas zaufany członek gestapo

Prok.: Czy znane są świadkowi wypadki szczególnie łagodnego podejścia okupanta do kogokolwiek z „Agencji A”?

Świadek wyjaśnia w odpowiedzi, że w okresie po powstaniu, a przed rozpoczęciem ofensywy styczniowej w 1945 r. został przez Gestapo pruszkowskie aresztowany Białas, który przebywał na terenie Leśnej Podkowy.

Dalej świadek mówi: „Kiedyś rozpoczęli starania, aby ustalić jaki będzie los Białasa, bardzo szybko, stwierdziliśmy, że Białas został zwolniony na skutek przekazania sprawy do Krakowa do tzw. „Urzędu Befehlshabera”, gdzie sprawą zajmował się kpt. Szpilker. Szpilker zdecydował, że z uwagi na charakter działalności Białasa jego przekonania i sylwetkę polityczną wnieśli on być zwolniony, i rzeczywiście po upływie kilku dni gestapo zwolniło Białasa.

## Posłuszne narzędzie sanacji

Z kolei przed sądem staje świadek Jerzy Krzymowski — b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych do 1939 r.

Świadek: — Bezpośrednio zetknąłem się z Kwapińskim, który przyniósł do mojego wydziału listę z nazwiskami osób, które miały być zwolnione z Berez, lista była podpisana przez ministra Składkowskiego i dyr. Szymborskiego, a część nazwisk była podkreślona.

Kwapiński wyjaśnił, że osoby których nazwiska podkreślono mają zostać zwolnione. „Zwróciłem się do dyrektora departamentu, który odpowiedział, że robimy to dlatego, iż otrzymujemy pomoc ze strony Kwapińskiego, przy rozładowywaniu strajku i przy wszelkiego rodzaju zatargach na terenie związków zawodowych. Tego samego dnia wyszło rozporządzenie, dotyczące zwolnienia tych osób”.

Prok.: Czy na odprawach w departamencie zetknął się kiedyś świadek z PPS?

Świadek: Przypominam sobie odprawę na której była tematem charakterystyka stronnictw politycznych w związku z oczekwanym strajkiem powszechnym. Wtedy dana była również ocena PPS.

## Wspólna platforma z faszystami

Dyr. departamentu politycznego Szymborski stwierdził że sytuacja jego zdaniem nie jest zła, a stosunki wzajemne między rządem i PPS uległy poprawie. Wskazał on, że w sprawie strajku można się porozumieć z Kwapińskim i innymi i że w odpowiednim momencie da się znaleźć platformę porozumienia z PPS jako z partią wyrobioną politycznie.

Następnym świadkiem jest Tadeusz Wojciechowski, który od 1931 do 1937 r. pracował w komisariacie rządu w wydziale społecznopolitycznym.

Świadek wyjaśnia, że do jego kompetencji

jako referenta związków zawodowych należała obserwacja ruchu zawodowego, szczególnie w dziedzinie instytucji użyteczności publicznej oraz działalność, zmierzająca do zapobiegania strajkom.

Prok.: W jaki sposób świadek dokonywał tych obserwacji?

Świadek: Otrzymywałem notatki informacyjne z urzędu śledczego oraz za pośrednictwem informatorów.

Świadek wyjaśnia, że jego informatorem z terenu był Stanisław Wysocki, który podawał wiadomości o decyzjach powziętych w związkach zawodowych, dotyczących ważniejszych ruchów strajkowych.

## Otrzymywali broń od policji dla walki z komunistami

Z kolei przed sądem staje świadek Bogusław Majerski, który oświadcza na pytania prokuratora, że w latach 1936—39 do wybuchu wojny był zastępcą naczelnika urzędu śledczego na miasto Warszawie.

Prok.: Czy świadkowi znane są wypadki, aby działacze PPS otrzymywali broń od władz policyjnych?

Świadek: Na terenie urzędu było to raz podniesione. Tego rodzaju informacje były przed 1 majem 1937 albo 1938. Była odprawa oficerska na terenie komendy miasta, na której komendant miasta oświadczył, że policja nie będzie interweniowała w stosunku do pochodów Polskiej Partii Socjalistycznej, bowiem partia ta zapewniła że sama we własnym zakresie będzie utrzymywała porządek i gdyby nastąpiły jakieś tzw. wystąpienia o charakterze antypaństwowym, to je we własnym zakresie usunie i wyeliminuje. Co do broni była wiadomość, że broń otrzymali.

Prok.: Czy świadkowi znane są wypadki że władze PPS otrzymywały fundusze od rządu?

## Sute subsydia - za zdradę klasy robotniczej

Świadek: Był taki wypadek. W czasie raportu u naczelnika wydziału społeczno-politycznego w komisariacie rządu, Wendolowski gdy meldowałem, że akcja PPS może obrócić się przeciwko rządowi — Wendolowski wtedy rozmawiał z departamentem społeczno-politycznym ministerstwa spraw wewnętrznych, że nie ma się czym przejmować, gdyż ta sprawa zostanie zakwitowana i PPS otrzyma subsydia. Ja się wtedy zapytałem — jako PPS, która stoi w opozycji będzie subsydiowana przez rząd?

Wendolowski się rozśmiał i odpowiedział, że rząd subsydiuje nawet swoich „wrogów”.

## Egzekucja 50 komunistów w Pińsku

Z kolei przed sądem staje świadek Jan Dąbrowski.

Prok.: Co świadkowi wiadomo o egzekucji 50 komunistów w Pińsku?

Świadek: Tę sprawę słyszałem z ust oskarżonego Dziegielewskiego, który opowiadał mi, że eskortował wówczas skazanych na śmierć komunistów. Dziegielewski mówił, iż mimo, że podziwiał wyjątkowo godną postawę skazanych na śmierć, że śpiewali rewolucyjny marsz pogrzebowy, stwierdzał konieczność egzekucji.

Prok.: Czy Dziegielewski mówił, w jakim charakterze ich eskortował?

Świadek: Wywnioskowałem, że eskortował ich jako komendant eskorty.

Adw. Rettinger: Czy tę sprawę opowiadał Dziegielewski jako rzecz usłyszaną, czy jako własną?

Świadek: Jako człowiek, który sam brał w tym udział.

Byłem wówczas ogromnie wstrząśnięty wiadomością, że mój towarzysz partyjny mógł brać udział w podobnych rzeczach. Następnym świadkiem był Jerzy Gero Roźniewicz świadek zeznaje, że w okresie przedwojennym oskarżony Dziegielewski był sekretarzem warszawskiej organizacji PPS i jednocześnie komendantem milicji partyjnej t. zw. „AS-u”.

Prok.: Czy w związku z działalnością Dziegielewskiego w AS-ie ma świadek jakąś swoją ocenę?

## Podpory granatowej policji

Świadek: Jeżeli chodzi o nakazy odcinania grup komunistycznych albo usuwanie grup komunistów z pochodów, nie wszyscy komendanci dzielnic wykonywali to, dlatego, że wiadomo było że usunięcie kogoś z pochodu w czasie marszu powodowało natychmiastowe aresztowanie tego człowieka.

Prok.: Od kogo pochodziły takie rozkazy?

Świadek: Od komendy AS-u. Komendantem był Dziegielewski i on wydawał wszystkie zarządzenia.

W dalszych zeznaniach świadek opowiada przebieg jednej z manifestacji robotniczych na stokach Cytadeli, w czasie której milicją partyjną otrzymała rozkaz usunięcia komunistów, „którzy jednocześnie zorganizowali wiec, wystawili transparenty i mówców”. Świadek stwierdza, że oddział Czerniakowski „AS-u”, w którym pełnił funkcję zastępcy komendanta AS-u ustosunkował się do jego rozkazu niechętnie i nie wykonał go.

## Bunty szeregowych „milicji” Dziegielewskiego

Prok.: Czy świadkowi znany jest wypadek użycia oddziałów „AS-u” w dniu sanacyjnego święta państwowego?

Świadek: Był wypadek przed samą wojną, wyszedł nakaz żeby w obchodzie wystąpiły również oddziały „AS-u” wiem że szereg oddziałów nie wystąpił.

Prok.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy dlatego, że od razu zaczęliśmy energicznie na to reagować i sprzeciwiać się temu.

Prok.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy.

## W kilku wierszach

(—) Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Andrzeja Gromykę orderem Czerwonego Sztandaru za wybitne zasługi jakie oddał on państwu radzieckiemu na stanowisku dyplomatycznym.

(—) Urzędowo podano do wiadomości, że straty Norwegii w czasie drugiej wojny światowej wyniosły 10.262 osoby, w tym 883 kobiety. Straty te obejmują również ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych.

(—) Sąd Najwyższy USA zarządził rewizję procesu Gerharda Eislera, skazanego na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny za obrażenie kongresu w związku z odmową składania zeznań przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej.

## Jerzy Korwin

# Zabójstwo Waldemara Glücka

— Może to więc i szkoda, że postąpiłam ze sobą srożej, niż mogłoby postąpić ze mną sąd oficjalny, nie żałuję jednak.

Tak mówiła, ale potoczyła wzrokiem po grzbietach pięknie oprawionych książek ze smutkiem, traciła bowiem to wszystko, co było z nimi związane. Po drugiej stronie barykady życia ciągnęła się jeszcze większa niewiadoma, niż po tej, prawie z całą pewnością głucha noc bez istnienia. Choć życie jest nieporozumieniem, przecież posiada jedną wielką radość, której ludzie na ogół zupełnie nie doceniają: świadomość, wiedzę o sobie samym i o reszcie świata. Czyż to nie jest lepsze od martwoty i bezczucia po śmierci? Człowiek w swoim istnieniu przeżywa więcej szczęścia niż kamień, niż drzewo, niż każde inne stworzenie. Z tego najzupełniej słusznego rodzi się może duma i poczucie wyższości. Mimo wszystko. Napłynęła w nią zupełnie niespodziewanie potężna fala żalu.

— Nie ma już ratunku! — krzyknęła.

— Kiedy przychodzi zgon po zażyciu cardiabellum? — spytał sędzia, który czekał z nateżeniem na najdrobniejszy choćby od-

ruch Glückowej przeciw dobrowolnie zadanej sobie śmierci.

— Trzy dni, tak długo! Trzy dni! — powtórzyła szeptem coraz słabiej broniąc się przed wzmagającym się w niej lękiem. — Czy ja muszę uważać się za aresztowaną?

— No, niewątpliwie! Musimy mieć od pani protokolarne zeznania, aby umorzyć dochodzenia przeciw innym podejrzanym o dokonanie tej samej zbrodni, a następnie, aby mieć podstawy do wytoczenia przeciw pani procesu przez prokuratora. Przyrzekłem właśnie kolegom, że przywiozę panią na teren fabryki Rosenthalla.

— Wszystko, tylko nie to! — błagała.

— Nie mogę zmienić trybu postępowania władz śledczych i sądowych. Którą mamy godzinę? — spojrzął na zegarek. O tej porze czekano już na niego i na panią Różę Glück w gabinecie jej zmarłego męża. — Zmuszony jestem prosić panią o pójście ze mną i to natychmiast.

Nie ruszyła się z miejsca i mocno nad czymś rozmyślała. Teraz znów przypomniał sobie zapisany przez nią tak pilnie zeszytyk. Położył na nim rękę spodziewając się,

82)

że jest to dziennik. Gdyby okazało się, że cardiabellum, zażyte przez panią Różę, jest inne od tego, które podała mężowi jednym słowem, gdyby niespodziewanie umarła na przykład za chwilę, miałby doskonały materiał do wyjaśnienia całej sprawy nawet bez jej zeznań. Ale Glückowa również chyła ciałą za zeszyt i nie pozwalała go zabrać.

— Jestem wprawdzie w pana mocy, chciałabym jednak wykorzystać fakt ten, że ma pan przed sobą kobietę. To jest mój dziennik, który wyjaśnia wszystko z całą, powiedzieliabym nawet, brutalną szczerością. Nic już nie cofnie mojego przeznaczenia, ale póki żyję, nie chcę być nicowaną przez policję i przez dziennikarzy. Musi mi pan przyrzec, że nie wcześniej, jak na dwie godziny przed moją śmiercią, to znaczy... — obliczała ten okrutny czas w milczeniu — trzeciego dnia od dzisiaj o godzinie... — spojrzęła znów na zegarek — szóstej zajrzy pan dopiero do tego zeszytu. O ósmej, względnie trochę później, będzie już po wszystkim. Panu nie powinno to przecież zrobić żadnej różnicy. Poza tym oddaję się bez zastrzeżeń do pańskiej dyspozycji.

— Czym jednak wytłumaczę żądania przez panią zwłokę, bo w konsekwencji mojej zgody będę musiał przesunąć zakończenie śledztwa na trzy dni później.

— Niech pan pomyśli, może moja choroba miałaby tu jakieś znaczenie.

— Choroba? Świetnie! — zawołał sędzia

— zawiozę panią do Omegi. Nie tylko zresztą dla tego, aby zamaskować zwłokę. Mam moralny obowiązek przeciwdziałania zabójstwom, może tam znajdą jakiś środek przeciw cardiabellum. To przecież niemożliwe, aby nie takiego nie było. W Omedze pracują najwybitniejsi lekarze specjaliści.

— Wszystko mi jedno! Wiem, że nie ma już dla mnie ratunku, ale pomyśl pański z tą lecznicą uchroni mnie przed przykrościami, jakich nie znoszę. Jedźmy tedy do Omegi. Powstała i zaczęła szykować się do odjazdu.

Sędzia Nosek spojrzął na zegarek, jeszcze zaledwie kilka minut dzieliło go od czasu, który zwalniał go wreszcie z danego jej słowa. Dziennik palił mu się w dłoniach żywym płomieniem. Ostatecznie tych kilka minut nie stanowi już żadnej różnicy — pomyślał i otworzył pierwszą kartkę. Była czysta, jakby chciała go ostrzec przed złamaniem obietnicy. Zaczął więc od końca, przewrócił kilka niezapisanych stron, aż natrafił na zdania, które pani Róża Glück napisała wtedy w jego obecności. Brzmiały dosłownie w ten sposób: „Mam uczucie, że kreślę ostatnie już słowa, przede mną siedzi człowiek, który wyjaśni, czy plan mój zawiódł, czy przeciwnie udał się w całej rozciągłości. Nadchodzi rozstrzygające chwile”.

(D.c.n.)

Otwierają się czarne karty

# Ostatnia stawka szulera

Oskarżony Dziegielewski w procesie Pużaka i innych na pytanie jednego z obrońców — czy po swoim pierwszym aresztowaniu pro wadził jeszcze jakąś działalność, odpowiedział:

„Uważałem, że jestem skończony pod względem politycznym, że została przegrana ostatnia karta, że taki człowiek, jak ja nie może zajmować się zagadnieniami politycznymi... Z chwilą kiedy nastąpił ten moment, że do wyborów nie jesteśmy w stanie iść, to dla mnie sytuacja była zupełnie wyraźna i pod względem politycznym, i pod względem osobistym skończona.“

W chwili, gdy upadły nadzieje na rozbięcie wyborów, kiedy przegrana została stawka na Mikołajczyka, kiedy widać już było wyraźnie, że PPS nie da się zawrócić na zdradzieckie pozycje Ciołkosza i Zaremby — członkowie zespołu krajowego poczuli się jak szulery, których zawiódła ostatnia karta. Zeznania Dziegielewskiego są od pierwszego do ostatniego słowa obrazem tego upadku do którego musi stoczyć się obóz występujący przeciw własnemu narodowi, przeciw klasie robotniczej, sprzedający obóz zdrady interesów narodu i interesów klasy robotniczej.

Ale Dziegielewski jest bezkrytyczny wobec tego upadku. Nie ma on żadnych zahamowań, kiedy mówi o dzielonych między klikę „swoich ludzi“ dolarach. Przyznaje, że nawet nie zna przebiegu jednego z zebrań kierownictwa zespołu, bo był właśnie wtedy pijany. Nie czuje całej ohydy, jaka przebiega z jego spokojnej odpowiedzi, kiedy na pytanie prokuratora wyjaśnia, iż ponieważ pieniądze przezeń otrzymywane miały pokrywać jego wszystkie wydatki więc i na wódkę... Ci, którzy pamiętają Dziegielewskiego jak dumnie lustrzawą szeregów szulera z milicji, kiedy ustawiał ich do akcji przeciw komunistom, jak głośno wykrzykiwał rozkaz usuwania z zebrań, wieców i akademii tych, którzy reprezentowali szczyry nurt rewolucyjny, z jaką pewnością siebie wyrzucał z Partii, jako sekretarz OKRPPS jednolitefrontowych PPS-owców, jak „urzędował“ w swoim gabinecie gdzie układał plany najsukcesywniejszej realizacji rozbiłkowych koncepcji Pużaka i towarzyszy, wszyscy ci najgłębszą pogardę odczuwają wobec jego „obiektywizmu“, z którym obnaża swoje i cudze winy, wobec całkowitego załamania tego politycznego szulera, które go zawiódła ostatnia karta.

Nasuwa się jednak pytanie — jakie są źródła ideologiczne z których wypływa taka żelazna konsekwencja zdrady i występku. Na to pytanie odpowiada wyraźnie oskarżony Cohn. Nie jest to człowiek, który wydawał otrzymywane pieniądze na wódkę. On do WRN wstąpił pod wpływem „przemysłanej“ koncepcji. Cóż to była za koncepcja? — Otóż mimo lat straszliwej wojny, która ujawniła całkowite ideowe i polityczne bankructwo reformistyczno-zdradzieckiego odłamu ruchu robotniczego, kumulujące się z najczarniejszą reakcją i pieczołowicie ochraniającego rodzający się faszyzm — Cohn wierzył, iż „istnieją warunki, które pozwolą na „tworzenie socjalizmu w sposób spokojny, etapowy bez potrzeby zastosowania pewnych środków przymusu — że to wszystko jest możliwe“.

Mimo, iż Cohn przyjechał do Polski w momencie, gdy Armia Radziecka wyzwoliła kraj z krwawego jarzma okupacji, mimo iż miał możliwość się przekonać, że jedyna szczerą prawdziwie braterską pomoc nadeszła do Pol-

ski — od ludów Związku Radzieckiego, mimo iż był świadomy, że jedynie polityka Zw. Radzieckiego gwarantuje nasze granice zachodnie wbrew machinacjom Churchilla i jego kompanów — przyznaje on, że do wstąpienia w szeregi WRN skłoniło go między innymi „pewne uprzedzenie do Związku Radzieckiego“.

Tak oto wygląda wyznaczenie wiary tego spośród oskarżonych, który w przeciwieństwie do zeznań oskarżonego Szturma de Sztrema da je sprecyzowane odpowiedzi, potwierdza swoją winę i oświadcza:

„W okresie czasu, który objęty jest aktem oskarżenia, brałem udział w tworzeniu ośrodka młodzieżowego WRN w r. 1945. Brałem udział w tworzeniu PPSD pomagając w tym panu Żuławskiemu. Brałem

udział w przechodzeniu WRN-owców do PPS i brałem udział w zespole peryferyjnym WRN w r. 1946.“

Cohn w swych zeznaniach demaskuje jak bardzo polityczne założenia WRN-u wrogie były polskiej rzeczywistości, jak bardzo zdradzieckie są ciemne bezdroża reformizmu. Dziegielewski obrazuje upadek do jakiegożkolwiek politycznej koncepcji się stacza. Pużak — „nie mówi nic“.

Prawdopodobnie dlatego, iż spośród wszystkich oskarżonych on jest właśnie tym, który od lat wielu gra nie tylko fałszywymi kartami, ale wkłada je do rąk swoich współników. Widząc jak jego własni ludzie odkrywają je krok za krokiem — milczy. Milczeniem, które najmocniej potwierdza

J. Krajewska

## Imperializm liczy na niemiecki militarizm

### Plany odrodzenia Reichswehry w zachodnich strefach

Rozpatrywane przez mocarstwa zachodnie plany odrodzenia „Wermachtu“ w Niemczech zachodnich przybierają formy coraz wyraźniejsze.

Miarodajne koła frankfurckie widzą w uniewinnieniu byłych nazistowskich marszałków polnych, Sperrle i Leeba oraz wielkiego admirała Schmiwinda, rezultat przygotowanej od tygodni amerykańskiej kam-

panii prasowej, odnośnie armii zachodnio-niemieckiej.

Wojskowy korespondent „New York Times“, Baldwin, będący wyrazicielem najbardziej agresywnych kół amerykańskich ministerstwa wojny pisze: „Wcześniej czy później, musimy zająć się sprawą zastosowania oddziałów niemieckich w służbie mocarstw zachodnich“.

### Czytelnicy piszą

## Przystanek czy pułapka?

Od jednej ze stałych naszych czytelniczek otrzymaliśmy list, który niemal w całości przytaczamy ku uwadze Zarządu Miejskiego.

„Mieszkam pod Zgierzem, a pracuję w Łodzi i dojeżdżam do pracy tramwajem zgierskim. Wracając do domu czekam na tramwaj na przystanku przy ul. Nowomiejskiej, pierwszym od Placu Wolności. I właśnie tutaj przeżywam codzienną udrękę, a wraz z mną wszyscy inni ludzie pracy, mieszkający poza Łodzią. Chodnik na odcinku od Placu Wolności do ul. Północnej jest wąski i tak zniszczony, że co dwa kroki nogi przechodniów wpadają w dziury powyżej kostek.“

Jesienią wieczorne powroty do domu są tym gorsze, że dziury są pełne błota, a ulica słabo oświetlona. Na przystankach panuje tłok, gdyż stąd przecież odjeżdżają tramwaje w kierunku Aleksandrowa, Ozorkowa i Zgierza, nie mówiąc już o miejskich. Tłok i błoto, to nie tylko okazja do zamoczenia nóg, ale także możliwość wykrecenia kostek, przewracania się itd. Zwracam się z gorącą prośbą nie tylko do siebie, ale również do imienia wszystkich, mieszkających poza Łodzią, żeby odpowiednio czynnikami zajęły się tym zaniedbanym, a tak ważnym odcinkiem ulicy Nowomiejskiej.“

Stała Czytelniczka „Głosu“

### Blum w obliczeniach de Gaulle'a

# Oszustwo wyborcze zdarło zasłonę zakłamania

## Istotne skutki wyborów do Rady Państwa we Francji

Określenie paryskiego dziennika „Humanité“, że wybory do Rady Republiki były „wielkim oszustwem wyborczym“ oddaje w sposób całkiem dokładny właściwy ich charakter. Praktycznym rezultatem wyborów do Rady Republiki, przeprowadzonych na podstawie systemu wyborczego, opracowanego wspólnie przez „socialistów“ Mocha i gaullistę Giacobbi'ego, jest utworzenie wyższej izby parlamentu francuskiego, do zdłużenia przypominającej dawny reakcyjny senat.

Chcąc zmniejszyć wpływy Partii Komunistycznej w Radzie Republiki, gdzie dotąd zasiadało 87 radców komunistycznych, „socialistyczno“-gaullistowska większość w parlamencie uchwaliła nowy projekt ordynacji wyborczej, który skasował powszechne głosowanie w wyborach do Rady Republiki i

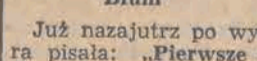
wprowadził system wyboru członków Rady przez elektorów, wyznaczonych przez rady samorządowe przy czym prawie w całym kraju obowiązywała zasada nie proporcjonalnych, lecz większościowych wyborów.

W ten sposób 269 radców republiki wybie-

rało zaledwie 100.011 elektorów czyli pół procent wyborców francuskich.

Nic dziwnego, że przy zastosowaniu tych wszystkich środków wybory nie przyniosły niespodzianki. Gaullistom otrzymali ponad 40 proc. mandatów, a ilość mandatów komunistycznych została zmniejszona z 87 do 16-tu.

Zawiodły natomiast inne plany „socialistyczno“-gaullistowskich reżyserów tej komedii wyborczej. Wybory do Rady Republiki miały na celu wykazać „spadek wpływów komunistycznych“ ale manewry panów Bluma i Giacobbi'ego nie potrafiły tego dokazać.



Blum

Już nazajutrz po wyborach agencja Reutersa pisała: „Pierwsze rezultaty wyborów do Rady Republiki odzwierciedlają raczej pewne poszczególne cechy ordynacji wyborczej, niż jakkolwiek utratę przez komunistów wpływów we Francji“. W dalszych komentarzach agencja Reutersa posunęła się jeszcze dalej, pisząc, że „wybory w żadnym razie nie mogą stanowić dowodu utraty wpływów przez komunistów w ośrodkach miejskich i w całej klasie robotniczej“.

Przykładem, że wynik wyborów do Rady Republiki nie ma nic wspólnego z istotnym układem sił politycznych we Francji, są wyniki wyborów w departamencie Sekwany, gdzie system proporcjonalności został zachowany. W departamencie tym komuniści zdobyli 39,5 proc. głosów i 8 mandatów.



De Gaulle

Na uwagę zasługuje fakt, że mandaty swoje Partia Komunistyczna uzyskała wbrew machinacjom grup gaullistowskich i socjalistycznych, które w wielu wypadkach otwarcie blokowały się przeciw komunistom. To otwarte bratanie się zwolenników Bluma i de

Gaulle'a jest jednym z najbardziej charakterystycznych momentów wyborów do Rady Republiki.

Machinacje wyborcze, które miały oszukać światową i umocnić pozycje chwiejącego się rządu francuskiego w istocie zdarły zasłonę, za którą partie reakcyjne i prawica socjalistyczna przegrubowały się, torując drogę de Gaulle'owi (twa)

J. Szczepańska.

## Tak nie wolno załatwiać żywotnych potrzeb ludzi pracy

# Oplakane warunki mieszkaniowe ob. Stawiszyskich

### Papierek — to jeszcze nie wszystko

Nie jest rzeczą przypadkiem, że do redakcji naszej codziennie wpływa wiele listów i odwiedza nas osobiście, liczni towarzysze, a nie rzadko i bezpartyjni, radząc się oraz szukając przy naszej pomocy rozwiązania swych różnych trosk i bolączek.

Ci zgłaszający się tak często zdają sobie sprawę, że partyjna prasa ten oddany przyjaciel i sprzymierzeniec ludzi pracy, musi być nie tylko odbiciem tego, co przynosi chwilla, ale również jest powołanym czynnikiem kontroli społecznej.

Tę myślą powodowani odwiedzili nas przed parą dniami Janina i Michał Stawiszyscy, on, pracownik Centrali Tekstylnej, żona — robotnica w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3.

Przyslił opowiedzieć nam o swych kłopotach mieszkaniowych i poradzić się, jak wybrnąć z ciężkiego położenia. Wizyta ich, podobna zresztą do innych, że oprócz przedstawienia nam trudnej sytuacji mieszkaniowej tow. Stawiszyskich, nasunęła zarazem kilka refleksji pod adresem Urzędu Kwaterunkowego, stając się w ten sposób nie tylko ich sprawą osobistą, ale dobitnym wyrazem, że na odcinku zaspakajania żywotnych potrzeb ludzi pracy niestety, niezawsze jeszcze dzieje się u nas dobrze.

Zajrzyjmy do mieszkania ob. Stawiszyskich.

Ulica Senatorska 15. Wyboiste podwórce, przedpłotowa oficynka ni to komórka, ni to ubikacja. Po drewnianych, nieoświetlonych schodach wdrapujemy się na I-sze piętro. Drzwi na lewo i oto, co widzimy: pokój — jakaś raczej kłitka w bezpośrednim sąsiedztwie z ustępem, oświetlona naftową lampką, pozbawiona na dodatek wody. (Trzeba drepnąć po nią kilka razy dziennie do innej kłitki schodowej). Umeblowanie stanowią 2 łóżka (dla czworga osób) i — góra węgla, którego nie ma gdzie podziąć. O postawieniu szafy go spodni nawet nie marzy, więc rzeczy jej przesiąkają wilgocią, przeciekającą ze ścian. — „Można by jeszcze z tym jakoś wytrzy-

wał, pokój ten obejrzał. Jeszcze trudniej uwierzyć, że urzędnik, który go widział, mógł go przeznaczyć komuś. Można jednak założyć, że niektórzy urzędnicy ówczesnego kompletu Urzędu Kwaterunkowego łatwą ręką mogli taką sprawę „załatwić“ i pozbyć się kłopotu.“

Tak czy owak, wydanie decyzji na mieszkanie, pozbawione niezbędnych urządzeń zdrowotnych i groźące życiu, dla kogokolwiek w ogóle, a dla rodziny składającej się z czterech osób w szczególności, jest wymownym dowodem braku należytej troski z jego strony o człowieka pracy oraz całkowitego niezrozumienia codziennych potrzeb prostych ludzi, codziennych potrzeb, ale dla nich ogromnej wagi.

Jak jasno z powyższego przykładu wynika, bez sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy wydano papierek, uważając z punktu widzenia potrzeb czysto ludzkich bezpodstawnie, że klient jest zadowolony.

Zdrowy prąd szerokiej samokrytyki przechodzi obecnie przez cały kraj. Przechodzi nie tylko przez instancje partyjne, ale i przez urzędy gospodarki publicznej. Pod orzeźwiający wpływem tej samokrytyki zmieni się, — mamy nadzieję — niejedno w odnowionym obecnie Urzędzie Kwaterunkowym. Wierzymy, iż na przyszłość Urząd ten poprawi swój dotychczasowy, niewłaściwy i nieraz biurokratyczny stosunek do petentów i wydawać będzie decyzje sprawdzając przedtem skrupulatnie warunki w mieszkaniach, jakie przeznacza obywatelom. Zanim to jednak nastąpi, musi się znaleźć czas i możliwości na naprawienie krzywd tym, którym je już wyrządzono. Przypominamy Urzędowi Kwaterunkowemu, że towarzysze Janina i Michał Stawiszyscy należą do najbardziej pokrzywdzonych.

— Dlaczego je wzięli? — może ktoś zapytać.

Nie mieli poprostu innego wyjścia. Najpierw byli na wsi, gdzie Stawiszyski przez 3 lata piastował godność prezesa Samopomocy Chłopskiej, potem, chcąc uczyć swe dwie zdolne córki, przyjechali do miasta i gnieździł się kątem u krewnych. W marcu wreszcie Urząd Kwaterunkowy dał im przydział na ich obecną „mieszkanie“, którego przedtem nigdy nie widzieli i które od lat 10-ciu stało próżne. Decyzja brzmiała szumnie: „ob. Stawiszyski otrzymuje pokój“. Trudno jednak uwierzyć, aby urzędnik, który decyzje wyda-

wał, pokój ten obejrzał. Jeszcze trudniej uwierzyć, że urzędnik, który go widział, mógł go przeznaczyć komuś. Można jednak założyć, że niektórzy urzędnicy ówczesnego kompletu Urzędu Kwaterunkowego łatwą ręką mogli taką sprawę „załatwić“ i pozbyć się kłopotu.“

Tak czy owak, wydanie decyzji na mieszkanie, pozbawione niezbędnych urządzeń zdrowotnych i groźące życiu, dla kogokolwiek w ogóle, a dla rodziny składającej się z czterech osób w szczególności, jest wymownym dowodem braku należytej troski z jego strony o człowieka pracy oraz całkowitego niezrozumienia codziennych potrzeb prostych ludzi, codziennych potrzeb, ale dla nich ogromnej wagi.

Jak jasno z powyższego przykładu wynika, bez sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy wydano papierek, uważając z punktu widzenia potrzeb czysto ludzkich bezpodstawnie, że klient jest zadowolony. Zdrowy prąd szerokiej samokrytyki przechodzi obecnie przez cały kraj. Przechodzi nie tylko przez instancje partyjne, ale i przez urzędy gospodarki publicznej. Pod orzeźwiający wpływem tej samokrytyki zmieni się, — mamy nadzieję — niejedno w odnowionym obecnie Urzędzie Kwaterunkowym. Wierzymy, iż na przyszłość Urząd ten poprawi swój dotychczasowy, niewłaściwy i nieraz biurokratyczny stosunek do petentów i wydawać będzie decyzje sprawdzając przedtem skrupulatnie warunki w mieszkaniach, jakie przeznacza obywatelom. Zanim to jednak nastąpi, musi się znaleźć czas i możliwości na naprawienie krzywd tym, którym je już wyrządzono. Przypominamy Urzędowi Kwaterunkowemu, że towarzysze Janina i Michał Stawiszyscy należą do najbardziej pokrzywdzonych.

# Dni wielkiego ożywienia - wielkiej pracy

## Tow. Małkowska, II sekretarz komitetu fabrycznego PPR w PZPB Nr 2, o swej organizacji partyjnej

W TE GORĄCE DNI, kiedy pracy jest tak wiele, kiedy sekretariat zawsze jest pełen towarzyszy, kiedy ciągle otwierają się i zamykają drzwi, kiedy nie można po prostu znaleźć pustego kąta by spokojnie porozmawiać, kiedy na terenie jednego oddziału fabryki odbywa się zebranie, poświęcone oczyszczaniu szeregów partyjnych, a na innym - wybory delegatów na konferencję fabryczną - w owe dni, pełne wysiłku i ruchu, jedno odnosi się wrażenie: **PARTIA ROŚNIE**, wzrasta jej ciężar właściwy, jej znaczenie, jej autorytet, jej zasięg działania.

**PARTIA ROŚNIE**. Nie, nie ilościowo. Bo też nie prowadzi żadnej akcji werbunkowej. Nie rośnie zbyt szybko ilość jej członków, ale rośnie jej jakość w zakresie pracy i w akcji.

— Usunęliśmy dotychczas z naszych szeregów 22 byłych towarzyszy - opowiada tow. Małkowska. Ale jak dobrze się stało, żeśmy to nareszcie zrobili! Trzeba było być na naszych zebraniach, trzeba było słyszeć głosy iście klasowej i iście robotniczej krytyki i samokrytyki! W ogniu krytyki i samokrytyki niełicznym spłonęli, ale reszta, my wszyscy, cała nasza masa partyjna - zahartowała się, staliśmy się lepsi, mocniejsi.

— **CHCIECIE MIEĆ** tego dowody? - pyta tow. Małkowska. Oto macie. Nie prowadzimy absolutnie żadnej akcji werbunkowej, nikt nikogo nie agituje za wstąpieniem do partii. A teraz, właśnie teraz, w okresie oczyszczania szeregów przychodzą robotnicy i robotnice - rozumiecie, co to znaczy? - bezpartyjne robotnice z „Poznańskiego” przychodzą do Komitetu Fabrycznego: przyjmijcie nas do partii.

— Kilka dni temu przyszyły dwie młode robotnice - jedna pracuje na „szóstce”, a druga na „czwórce” - i proszą o przyjęcie do partii. Zapytałam je, dlaczego przyszyły. Czy im ktoś proponował? Okazuje się, że owszem proponowano im, ale jakieś pół roku temu. Wtedy jakoś nie były przekonane, a teraz tak. „A dlaczego właśnie teraz?” - zapytały. Nie umiały tego odpowiedzieć językiem politycznym, to stwierdziły po prostu, że nasza partia walczy o to, by wszystkim ludziom było dobrze.

— Czyli o socjalizm - podpowiadam im. Pokiwały głową, przez chwilę zastanawiały się, a potem powiedziały.

— Tak, o socjalizm.

— To wszystko jednak nie było jeszcze odpowiedzią na pytanie, dlaczego właśnie te raz chcą wstąpić do partii. I gdy ponownie o to zapytałam, jedna z nich odpowiedziała za obie:

— Bo słyszałyśmy, że wyrzucacie ludzi nieuczciwych, nierobów, pijaków. I to się nam podoba.

— **USUNĘLIŚMY** 22, a w ciągu ostatnich 3 dni wydalimy 12 kwestionariuszy dla tych, którzy teraz właśnie chcą wstąpić. Jeżeli otrzymają referencje, jeżeli stwierdzimy, że są uczciwymi robotnikami, jeżeli nikt na kole nie będzie miał żadnych co do nich zastrzeżeń - zostaną oczywiście przyjęci.

— **OKOŁO 70 TOWARZYSZY** otrzymało nagany i upomnienia. I trzeba tu stałe przebywać, trzeba z tymi towarzyszami się stykać, by przekonać się, jak poważnie, jak prawdziwie po partyjnemu uosunkowali się do tego. Wielu z tych, którym zarzucono brak aktywności, teraz przychodzą do nas i mówią: dajcie robotę. I biorą prasę partyjną do kolportażu, przychodzą regularnie na zebrania (90 procent frekwencji), płacą regularnie składki (90-95 procent) i na Wspólny Dom.

— **OWSZEM**, są koła, na których prawie że nie ma dyskusji nad referatami o zjednoczeniu ruchu robotniczego. Przeważnie dzieje się to na kołach kobiecych. Nasze kobiety jeszcze często nie umieją przemawiać. Ale umieją wyrażać swoją radość - uśmiechniętymi twarzami i rozpromienionymi oczami. I umieją nieraz zaledwie kilka słów powiedzieć: że dobrze, że jedność robotnicza itd. Ale gdy patrzą na nie - zapewniamy im, że z mocą tow. Małkowska - wiemy, że wszystko rozumieją, że doceniają wagę tej historycznej chwili i że rozumieją dobrze, czym będzie Zjednoczona Partia dla polskiej klasy robotniczej.

**SĄ JEDNAK** również koła, gdzie dyskusja jest żywa, interesująca i bierze w niej udział wielu towarzyszy. Co mówią? Nie ograniczają się do wyrażania swej radości. Nawracają do historii, nawiązują do długotrwałego okresu rozłamu, wymieniają jego winowajców - zradziecką prawicę PPSowską - wskazują jego tragiczne skutki: wrzesień i okupację, i płonące w dzień i w nocy piece krematoryjne. Mówią z przekonaniem: to się już więcej nie powtórzy! Jedność robotnicza - nasza, polska, i międzynarodowa uczyni to niemożliwym. Tak mówią nasi towarzysze i tak mówią zaproszeni na nasze zebrania wyborcze towarzysze z PPS, również, jak my, pragnący jedności robotniczej.

— **W CZASIE** zebrań, poświęconych oczyszczaniu szeregów, wielu towarzyszy, którym zarzucono różne przewinienia, tłumaczyło się nieświadomością. Wtedy koło mówiło: — Jeśliś nieświadom, to ucź się! — I na wielu z tych kół na miejscu wyznaczono kandydatów na kurs szkoleniowy. Kurs właśnie dziś się zaczyna. Zapisali się 30 na szczych towarzyszy i 28 towarzyszy z PPS.

## Niedopuszczalne marnotrawstwo

Jesteśmy na dorobku - i oszczędne gospodarowanie stanowi jedną z dźwigni naszego rozwoju. Wszelkie marnotrawstwo, należy zwalczać bezwzględnie.

A czyż nie jest karygodnym marnotrawstwem cennego, za znaczne sumy sprowadzanego surowca, jakim jest bawełna, gdy zatyka się jej wielkimi pękami okna, jak to widzimy na zdjęciu?

Ten zwyczaj bywa jeszcze niestety, praktykowany w niektórych łódzkich zakładach przemysłowych.

Spośród naszych 30 - bodaj 20 wyznaczyły koła na zebraniach. Wielu z nich koło po prostu zobowiązało do nauki. Są nawet tacy towarzysze, których koło zatrzymało w partii tylko pod warunkiem, że będą się uczyć... No, i będą się uczyć.

**I ZNOW TO**, że nasze kobiety nie umieją przemawiać. Z naszej 30-tki, zapisanej na kurs - 18 osób - to kobiety. Sądzę, że na kursie nauczą się bardzo wiele. I może nauczą się również przemawiać.

A. Perłowski



## W tę i z powrotem

### Loewen - apotheke

W czwartym roku po zakończeniu okupacji hitlerowskiej istnieje w Łasku (woj. łódzkie) apteka, która raczy polskich klientów specyfikami farmaceutycznymi w torebkach z następującym nadrukiem:

**LOEWEN - APOTHEKE**  
**KOMM. LEITER A. WENDEL**  
**LASK (WARTHEGAU)**  
**ADOLF HITLER - PLATZ 35**

Jak wiadomo, aptekarze są przystojniwo oszczędni i wyrachowani. Farmaceutyci z Łasku szkoda oczywiście nie wykorzystywać zapasu opakowań, po zostających mu po hitlerowskim komisarycznym zarządcy. Z tym wszystkim uważamy, że jest to oszczędność, idąca zbyt daleko, i wyrachowanie nieco nie na miejscu.

## Żywy manekin

Mówi się: nieruchomy, jak manekin, martwy, jak manekin itp. Manekin jednak firmy K. Kujat (Piotrkowska róg Przejazd) nie jest „martwą postacią”. Dochodzimy do tego przekonania, obserwując jesionkę, którą ów manekin na sobie demonstruje. Jest ona (ta jesionka) tak wygnieciona, iż przypuszczamy, że manekin chyba w niej śpi, tudzież, jak się to mówi, chodzi. Nie tak się winny zachowywać „przyswojone” i wystawowe manekiny!

# Cennik za usługi szewskie winien ulec rewizji

Cennik za usługi szewców, zatwierdzony przez Łódzką Komisję Cennikową, nie należy do najtańszych. Za podzelowanie obuwia i podbicie obcasów klient obowiązany jest płacić w zależności od kategorii danego za kład od 520 zł do 1040 zł. Za tę samą robotę wykonaną techniką szpilekową a nie szyci, wolno szewcom przy reparaacji obuwia męskiego pobierać od 380 do 760 zł. Naprawa obuwia damskiego jest nieco tańsza. Kosztuje od 330 do 660 złotych. Podkreślić

należy, że opłaty te są jedynie wyrównaniem należności za robociznę. Skóra stanowi w obrachunku z szewcem oddzielną pozycję. Ostatecznie koszt podzelowania obuwia, jako wypadkowa ceny surowca i robocizny, wynosi 2,000 zł, a często i znacznie więcej.

Właściciele zakładów szewskich te wygórowane ceny za zelowanie obuwia motywują tym, że cena skóry zelowkowej wynosi od 2800 do przeszło 5 i pół tysiąca złotych. Żądane przez szewców łódzkich opłaty za zelowanie

wanie obuwia mogły by znaleźć pewne uzasadnienie, gdyby istotnie na reparaację zawsze była użyta skóra najwyższej gatunkowo, a tym samym najdroższa. Niemniej każdy właściciel warsztatu szewskiego zapewnia o tym klientowi. Niestety, praktyka przeważnie nie potwierdza tych szewskich zobowiązań. Warto przy tym podkreślić, że wówczas, kiedy rzemieślnicy prywatni pobierają astronomiczne nieomal sumy za reparaację obuwia, istniejące w naszym mieście zakłady „Bata” zelowują buty skórą po cenach znacznie niższych, pobierają 1063 zł za naprawę butów męskich i 824 złote za naprawę obuwia damskiego. Cena ta obejmuje koszt robocizny i surowca skóry. Zauważyć przy tym warto, że wykonanie zelowki tzw. szybkiej podnosi opłatę zaledwie o 30 do 40 złotych.

## OKZZ organizuje szkolenie kierowników świetlic

### Kursy prowadzone będą metodą poglądową

Z inicjatywy Wydziału Kulturalno-Oświatowego OKZZ otwarty został wczoraj kurs dla kierowników świetlic robotniczych. Na wstępie słuchacze kursu byli w Teatrze TUR na sztuce „Nadzieja”. W najbliższych dniach odbędzie się dyskusja nad zagadnieniami, poruszonymi w tej sztuce oraz nad grą aktorów.

Druga lekcja dla słuchaczy kursu przewidziana jest w Miejskiej Galerii Sztuki, gdzie odbędzie się wykład profesora U. Ł. ob. Mni cha, po czym słuchacze zwiędzą Wystawę kłaską radzieckiej w Parku w Helenowie.

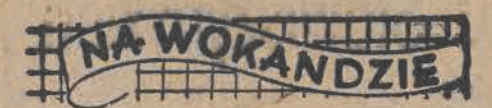
Należy podkreślić, że ta poglądowa metoda prowadzenia kursów dla kierowników świetlic - polegająca na połączeniu wykładów z wycieczkami do teatrów, Filharmonii, muzeów, na wystawy różnego typu - jest

ciekawym eksperymentem, który z pewnością przyniesie dobre wyniki. Poza tym w programie przewidziane są przedmioty ogólnokształcące, wiadomości społeczno-polityczne, ze specjalnym uwzględnieniem języka polskiego i polskiej literatury. Prowadzony będzie również kurs języka rosyjskiego.

Obecnie uruchomiony kurs przeznaczony jest dla kierowników świetlic w Łodzi. Dla kierowników z terenu województwa kurs taki będzie prowadzony drogą korespondencji z tym, że seminaria odbywać się będą w Łodzi. Podróż i wyżywienie finansuje w całości OKZZ.

Egzaminy dla uczestników kursu odbędą się w połowie grudnia br., a już w styczniu rozpocznie się kurs następny - wyższy. (m. z.)

Jest rzeczą co najmniej zastanawiającą, jak może istnieć tak znaczna różnica między cennikiem robót naprawczych, stosowanym przez placówki państwowe i prywatne zakłady rzemieślnicze. Biorąc nawet pod uwagę to, że te ostatnie mogą być obciążone w wyższej mierze niż przedsiębiorstwa państwowe kosztami ruchu i opłatami skarbowymi, wy daje nam się, że istniejąca dysproporcja cen powoduje nadmierną marżę zysku ściganą przez właścicieli prywatnych zakładów szewskich. Z tej niedopuszczalnej sytuacji wyciągnąć powinna właściwie wnioski Łódzka Komisja Cennikowa poddając rewizji poziom obowiązujących obecnie stawek za usługi szewskie.



Bezprzekładnych aktów sabotażu dopuścił się współwłaściciel młyna elektrycznego w Przedborowie - **Tadeusz Cielecki**. Przez swą wrogą i destrukcyjną działalność uniemożliwił prawidłowe wykonanie planu Państwowych Zakładów Zbożowych, którym to planem w okresie przednowkowym mieli być objęci najbardziej potrzebni rolnicy.

Sabotażysta sądzony będzie jutro, tj. 12 bm. przez Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Końskich.

Oto tło sprawy. Celem położenia kresu praktykom spekulantom oraz uchronienia w okresie przednowkowym biedoty wiejskiej przed wyzyskiem - Polskie Zakłady Zbożowe w porozumieniu z głównym zarządem Związku Sa-

## Współwłaściciel młyna sprzedał spekulantom mąkę biednych rolników

popomocy Chłopskiej zamiejscowyli pomoc dla biednych rolników drogą wypożyczenia im przetworów zbożowych. Pomocą tą objęte zostały powiaty szczególnie ubogie, a m. in. - powiat konecki.

Specjalnie wyznaczone młyny miały dokonać przemiału. W ramach tej akcji również młyn „B-c Szkopieński i S-ki” w Przedborze, którego współwłaścicielem jest Cielecki - otrzymał 40.000 kg żyta, co po przemiale dało 32.000 kg mąki i 6.800 kg otrąb. Powiatowy zarząd Samopomocy Chłopskiej wydał 403 zlecenia, wśród tyłu bowiem biednych rolników miała być podzielona ta ilość przemiału.

Akcję rozdziału poprzedziła specjalnie zwołana dnia 26 czerwca br. odprawa kie-

rowników młynów, na której obecny był również Cielecki. Został odpowiednio poinformowany o ważności całej akcji i on właśnie - kierownik młyna - został wyznaczony, jako odpowiedzialny za prawidłowe i sprawne wykonanie zadania.

Ale Cieleckiemu zależało na tym, by akcja się nie powiodła. Dlatego rozdał mąkę i otręby jedynie na 370 zleceń, pozostawiając poza nawiasem koniecznej pomocy 32 najbardziej potrzebnych rolników. Pozostałą część mąki sabotażysta w bezceremonialny sposób sprzedał... miejscowym spekulantom.

Łudzeniem obietnicami Cieleckiego, biedni rolnicy bezskutecznie zabiegali o swoją mąkę, sprzedaną już w tym czasie spekulantom.

Akt oskarżenia zarzuca Cieleckiemu, że jako wróg Demokracji Ludowej, sabotażował zarządzanie władz. Utrudnił prawidłowe wykonanie akcji „Pomocy Przednowkowej” przez pozabawienie 32 rolników pomocy oraz sprzedaż miejscowym spekulantom zboża w ilości 26.992 kg, stanowiących własność PZZ. Czynnem tym naraził Skarb Państwa na straty w sumie 646.296 złotych.

Ciekawy sноп światła na sylwetkę oskarżonego rzucają poza tym zeznania świadków, przesłuchanych w toku dochodzenia. Z zeznań tych wynika, że Cielecki w latach okupacji spędzał wiele czasu na uczdach, na które zapraszał Niemców. Zawdzięczając tym „kontaktem” - posiadał podczas wojny do swojej dyspozycji dwa samochody...

Na rozprawę, budzącą najwyższe zainteresowanie okolicznej ludności, powołano ponad 80 świadków.

## „Służba Polsce” przyjmuje kandydatów i kandydatki na sanitarny kurs instruktorski

Komenda Miejska Powsz. Org. „Służba Polsce” przyjmuje zapisy kandydatów (tek) na kurs instruktorów (torek) sanitarnych do dnia 14 listopada 1948 r.

Warunki przyjęcia: Kandydaci - ukończeni lat 17, a nie przekroczone 30 lat życia. Kandydatki - ukończone 1. 18, a nie przekroczone 30 lat życia. Wykształcenie - 7 oddz. szkoły powszechnej. Dobry stan zdrowia. Zobowiązanie do rocznej pracy po ukończeniu kursu we wskazanym miejscu przez Powsz. Org. „S.P.”.

Kandydat(cki) ubiegający się o przyjęcie zgłaszają się do Komendy Miejskiej „S.P.” w Łodzi, ul. Łąkowa 11, pokój Nr 8 z odpow-

wiednimi dokumentami.

Czas trwania kursu 5 miesięcy.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają: kandydat(cki) po ukończeniu kursu i odbyciu rocznej praktyki w brygadach młodzieżowych „Służba Polsce” będą mogli dalej pracować w brygadach jako zakontraktowani pracownicy, względnie Komenda Główna „S.P.” (Sześćsto Służby Zdrowia) poczyni starania, by kandydaci mogli przejść do pracy w cywilnej lub wojskowej służbie zdrowia.

Termin rozpoczęcia kursu zostanie podany dodatkowo.

Z-ca K-dta Miejskiego Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”  
 (—) Stobielecki, kpt.

**Kino »WŁÓKNIARZ«**  
**DZIS PREMIERA!**  
 Film o życiu chłopów radzieckich  
**CZERWONY KRAWAT**  
 W rolach głównych: SZURA SOKOLOVA, IRA NACZYNNINA, SŁAWA KOTOW, TOLA TANJEW  
 Reżyseria: M. SANE, W. SUCHOBKOW

## Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 11 listopada 1948 r.  
Dziś: Marcina

## DYŻURY APTEK.

Dziś dyżuruje apteka mgr. Bołchowskiego przy ul. Warszawskiej Nr 6

## K I N A

ROBOTNIK — film produkcji radzieckiej p.t. „Młodość Maksyma“

Kino „Polonia“ wyświetla film p. t. „Tajemnica wywiadu“ dla młodzieży dozwolony od lat 18-tu.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0

Komisariat M.O. — 63.

P. C. K. — 112

Dworzec Kolejowy — 9

Zarząd Miejski — 66

PZPB. — 23

Telegraf — 213

PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

## Kończymy tegoroczny sezon budowlany

Już dziś można z grubsza podsumować nasze wyniki na odcinku prac zmierzających do rozbudowy miasta, prowadzonych przez Zarząd Miejski w ramach jego budżetu.

Pomyślano najpierw o stworzeniu lepszych warunków zdrowotnych dla pabianiczian, przez dalsze prowadzenie kanalizacji i połączeń wodociągowych. W tym roku zbudowano nowy kanał przebiegający uli-

cam — częściowo Armii Czerwonej, ulicą Jana, następnie Pułaskiego i Armii Ludowej. Kanał ten, łącznej długości ponad 400 metrów, pozwolił już i pozwoli w przyszłości na dołączenie nowych posesji do sieci kanalizacyjnej.

Wyremontowano szkoły podstawowe Nr 5 i Nr 10. W szeregu szkół podstawowych przeprowadzono drobniejsze remonty, a „7-ce“ wybudowano wreszcie nową studnię,

dzięki czemu dzieci tej szkoły, będą mogły myć się codziennie w szkole.

W dzielnicach robotniczych postawiono w tym roku 9 punktów świetlnych, a do wszystkich mieszkań robotniczych doprowadzono światło elektryczne.

Po raz pierwszy od 1880 roku, tj. daty powstania pierwszych osiedli robotniczych w naszym mieście do izb robotniczych — wszystkich, zawitało światło elektryczne, a lampa naftowa powędrowała na strych.

Dalszej rozbudowie uległa miejska łaźnia. Prowadzi się w dalszym ciągu budowę drogi, łączącej stare miasto z nowym.

Jest jeszcze wiele pożytecznych prac, które powinny być kontynuowane w okresie zimy. Do nich należałyby: w pierwszym rzędzie dalsza budowa drogi i usunięcie 7-miu dużych bunkrów niemieckich i pomoc przy remontach domów. (Dz)

## 5-miesięczny kurs sanitarny

W związku z pismem Komendy Wojevodzkiej S. P. z dnia 5 bm. Powiatowa Komenda S. P. w Pabianicach podaje do wiadomości że, przyjmuje zgłoszenia na 5-miesięczny kurs instruktorów sanitarnych. O miejscu i terminie wymienionego kursu kandydaci zostaną powiadomieni specjalnym pismem. Kandydaci na kurs winni posiadać: 1) ukończone 7 klas szkoły powszechnej (świadectwo), 2) kurs sanitarny w brygadzie, 3) zaświadczenie lekarskie o

dobrym stanie zdrowia, 4) metrykę urodzenia (od 17 do 30 lat), 5) własnoręcznie napisany życiorys, 6) zobowiązanie do rocznej pracy w S. P. Pierwszeństwo mają kandydaci z ZMP i partii politycznych, kursanci kursów sanitarnych oraz z wykształceniem wyższym niż powszechne. Termin skłaniania zgłoszeń do dnia 15 bm. Dokładne dane można otrzymać w Komendzie S. P. w Pabianicach ul. Partyzancka 56.

## Skierniewice budują pomnik

symbol przyjaźni polsko-radzieckiej

W dniu 2 listopada br. na placu przed Domem Sejmikowym przystąpiono do budowy pomnika — symbolu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. W dniu tym przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, Rady Narodowej, Starostwa, zapoczątkowali budowę tradycyjnym kopaniem fundamentów. Na pomnik, którego budowa kosztować będzie około 2-ch milionów złotych, organizacje społeczne przeprowadzają zbiór-

ki w mieście oraz we wsiach powiatu. Projektowany pomnik będzie przedstawiał stojących na 10-metrowej wysokości cokoł robotnika polskiego i radzieckiego, złączonych bratnim uściskiem dłoni.

W dniu 7 bm. nastąpiło założenie kamienia węgielnego pod przyszły pomnik, którego uroczyste odsłonięcie odbędzie się w dniu Święta Robotniczego 1 maja 1949 roku.



UWAGA, CZŁONKOWIE PPR DZIELNICY STAROMIEJSKIEJ W PABIANICACH  
W dniu 13 bm. w lokalu własnym przy ul. Sobieskiego 2 o godz. 18-ej, odbędzie się zebranie wyborcze delegatów na konferencję miejską.

W dniu 12 bm. o godz. 18-ej w lokalu KMPPR w Pabianicach odbędzie się zebranie koła terenowego Dzielnic Górnej. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe, pod rygorem partyjnym.

ZMP-owcy KOŁA TERENOWEGO!  
UWAGA,

W dniu 12. bm. w sali ZMP przy ul. Złotej 5 (dawniej OM TUR) o godz. 19-ej odbędzie się zebranie koła. Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków obowiązkowe. Nieobecność na zebraniu bez usprawiedliwienia, równoznaczna z wykreśleniem członka.

**ALKOHOL NIESZCZĘCIEM  
CZŁOWIEKA I NARODU!**

## Pabianice czekają na dekret o publicznej gospodarce lokalami

Sytuacja na odcinku mieszkaniowym w Pabianicach uległa gruntownej zmianie w porównaniu z okresem przedwojennym. W suterynach wielopiętrowych domów gdzie mieszkali niegdyś robotnicy, są urządzane piwnice i składy. Dawniejsi lokatorzy — ludzie pracy przenieśli się do jaśniejszych lokali. Nie wszyscy jednak uzyskali odpowiednie mieszkania. Wielu z nich, zwłaszcza robotnicy PZPB i ZPWP w Pabianicach, gnieźdzą się w zbyt szczupłych lokalach. Za ich plecami bowiem do mieszkań obszernych i luksusowych wdarli się ludzie sprytniejsi — szabrownicy i nieroby.

Wydział Kwaterunkowy — przy pomocy Kontroli Najmu Lokali Mieszkalnych — na próżno usiłuje zmienić ten stan rzeczy.

Zanim na odcinku mieszkaniowym nie nastąpi radykalna poprawa — w postaci społecznego i państwowego budownictwa mieszkaniowego — trzeba w naszym mieście zastosować inne metody polityki mieszkaniowej, a mianowicie objąć Pabianice dekretem o publicznej gospodarce lokalowej.

Co da gospodarka lokalowa, o którą stara się Zarząd Miejski w Pabianicach?

Jak nas informuje wiceprezydent Pabianic tow. Gałka Stanisław, natychmiast po wejściu w życie tego dekretu — znalazło by się 100 mieszkań dla rodzin na pół bezdomnych, a w późniejszym etapie — nawet kilkaset. Pabianice rosną. Rośnie pabianic-

ki przemysł i rośnie ilość mieszkańców naszego miasta. Jeszcze w marcu bieżącego roku Pabianicę liczyły 40 tys. ludności — według ostatnich danych — w Pabianicach mieszka 45 tysięcy, a można spodziewać się i dalszego wzrostu ilości mieszkańców, którzy zasilą kadry robotnicze naszego przemysłowego miasta.

Wydział Kwaterunkowy na dzień 1 listo-

pada br. notuje zapotrzebowanie na 767 mieszkań, a przecież mieszkania są. Pojedyncze osoby zajmują kilkupokojowe lokale, w których z powodzeniem pomieściłoby się kilka rodzin robotniczych.

By stworzyć znośniejsze warunki mieszkaniowe dla świata pracy niezbędne są uprawnienia dekretu o publicznej gospodarce lokalowej.

## Pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej stanął na granicy polsko-czechosłowackiej w Łakach

Mała miejscowość Łaki, położona tuż nad granicą polską na Zaolziu, stała się terenem wielkiej manifestacji braterstwa polsko-czechosłowackiego.

Przy tłumnym udziale społeczeń-

stwa, tak polskiego jak i czechosłowackiego oraz liczących delegacji, odsłonięty został pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej.

W wygłoszonych przemówieniach podkreślono konieczność jak najściśle-

szego współzycia i współdziałania wszystkich narodów słowiańskich.

„Pamięć dawnych ofiar niech będzie dla nas przestrogą — mówił poseł Pribula — przed tymi, którzy świat zalali ogniem pożogi wojennej i u których po dzień dzisiejszy tli nieugaszona iskra krwawego odwetu.

Na zakończenie podniosłej uroczystości odegrano hymny: czechosłowacki, polski i radziecki.

## Zelów

## Czyn przedkongresowy załogi PZPB w Zelowie

Dnia 10 bm. na zebraniu całej załogi PZPB w Zelowie powzięto uchwały, mające na celu uczczenie Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS. Na zbrawiu tym przemawiali m. in. przewodnicy pracy: Paprocka, Gryś, Michalska, Owczarek, Marynowska, Pogoduki i Czech. Rezolucja powzięta przez załogę głosi m. inn.: My, załoga robotnicza PZPB w Zelowie w obliczu Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS oświadczamy, że od dawna czekaliśmy na moment zjednoczenia ruchu robotniczego, który dotąd był rozbijany przez prawicowych przywódców PPS.

My, włókniarze Zelowa pamiętamy dobrą naszą walkę z wyzyskiem fabrykantów. Pamiętamy nasze strajki, które przegrywaaliśmy skutkiem rozbięcia klasy robotniczej.

Dziś odpowiadamy naszym braciom górnikom z kopalni Zabrze - Wschód i załogom włóknarzy, że nie pozostaniemy w tyle, że wzmoczną pracą wykonamy plan roczny do 20 grudnia br., a do końca bieżącego roku damy ponad plan 50 tysięcy metrów tkanin.

My pracownicy umysłowi zobowiązujemy się pracować od dnia dzisiejszego o godzinę dłużej wraz z całą załogą robotniczą.

Robotnicy i pracownicy PZPB w Zelowie uchwalając swoje zobowiązania, stwierdzają, że osiągnięcia całej klasy pracującej nie tylko podniosą naszą stopę życiową, ale poprzez międzynarodową solidarność klasy robotniczej z przodującym jej przedstawicielem — Związkiem Radzieckim na czele budujemy Polskę dobrobytu ludzi pracy.

Niech żyje Zjednoczona Partia klasy robotniczej!



ANGIELSCY DZIAŁACZE RUCHU ZAWODOWEGO ZWIEDZAJĄ POLSKIE UZDROWISKA

Uzdrowiska, znajdujące się w powiecie kłodzkim zwiedziła w tych dniach delegacja Centralnego Związku Zawodowego Hutników angielskich w osobach p. p. Rollanda Casasola i Wil-iana Burta, którym towarzyszyli przedstawiciele KCZZ i Związku Metalowców.

W czasie swego pobytu w powiecie kłodzkim goście angielscy zwiedzili pracownice domy wypoczynkowo-lecznicze w Polanicy-Zdroju, Kudowie i w Dusznikach.

Przedstawiciele angielskiego Związku Zawodowego Hutników wyrazili podziw dla organizacji opieki nad zdrowiem i wypoczynkiem polskiego robotnika, podkreślając, że dla mas pracujących w państwach kapitalistycznych zaobserwowane w Polsce zdrowie socjalne klasy robotniczej są marzeniem oraz celem ciężkich i przewlekłych walk.

Czytajcie „Głos Pabianic“

## Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wydaną w Piotrkowie na nazwisko Paweł Józef 203

**TEATRY**

**Państwowy Teatr Wojska Polskiego**  
ul. Jaracza 27  
Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia  
czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”.  
We czwartek dnia 11 listopada br. nastąpi  
otwarcie nowego teatru w Łodzi przy ul.  
Traugutta 18, w gmachu OKZZ. Pierwszym  
przedstawieniem w Teatrze „Melodram” —  
tak brzmi nazwa tego teatru — będzie  
piękne widowisko ludowe pt. „Gody weselne”  
w układzie i reżyserii Leona Schillera.

**Teatr Kameralny Domu Żołnierza**  
ul. Daszyńskiego 34  
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie  
„KADET WINSLOW”.

**Państwowy Teatr Powszechny**  
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36  
Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja”

**TEATR „SYRENA” Traugutta 1**  
Dziś o godz. 19.30 „PANI PRZESOWA”

**Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09.**  
W dni powszednie o 19.30, w niedziele o 16  
i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA”.  
Pracujący 50 proc. niżki.

**Teatr „MELODRAM”**  
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)  
Dziś o godz. 19.15 otwarcie teatru „Me-  
lodram” — premiera widowiska ludowego  
pt. „Gody Weselne” w układzie i reżyserii  
Leona Schillera. Na widowisko składają się  
piękne, polskie melodie ludowe i tańce  
związane z ludowym obrzędem wesela w  
wykonaniu słuchaczy wydziału operowego  
PWST. Kompozycja muzyczna Władysława  
Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego.  
Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i  
kostiumy Stanisława Cegielskiego.

**OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY W ŁODZI**

Niezwykle powodzenie jakimi cieszyły  
się niedawne 3 wieczory pieśniarskie Dory  
Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w  
Łodzi jeszcze 2 (ostatnie) występy w so-  
botę i niedzielę 13 i 14 bm. o godz. 19.45  
w sali Filharmonii. Program częściowo  
zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek  
i scen charakterystycznych. Bilety w kasie  
Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

**LEONARD CASSINI W FILHARMONII**

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15  
w ramach koncertu symfonicznego Filhar-  
monii wystąpi znany pianista brytyjski  
Leonard Cassini, odbywający obecnie  
tourné koncertowe po Polsce. Artysta za-  
mieszkał w mieszkaniu w alicznych Kon-  
certu Chopina wykona szereg utworów so-  
lowych Scarlatiego, Kabelewskiego, Rach-  
maninowa i innych. Poza tym orkiestra Fil-  
harmonii Miejskiej pod dyrykcją Włodzimierza  
Ornickiego wykona Allegro Sym-  
foniczne K. Sikorskiego. V Symfonie Schu-  
berta i Taniec słowiański Dworaka. Kasa  
Filharmonii czynna codziennie od godz. 10  
— 13, zaś w dniu koncertu od 16 do roz-  
poczęcia.

Część biletów przeznaczona dla członków  
związków zawodowych. Rozmawia Ww-  
dział Kult.-Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

**KINA**

- ADRIA** — „Pościg”  
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14  
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK** — „Zakazane Piosenki”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży.
- BAJKA** — „Przeczenie”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA** — „Program aktualności kraj.  
i zagr. Nr 37”  
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
- HEL** (dla młodzieży) — „Aleksander Matro-  
sow”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
- MUZA** — „Gilda”  
godz. 18, 20 w niedz. 16  
film niedozwolony dla młodzieży
- POLONIA** — „Pieśń tajgi”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOSNIE** — „Pani Miniver”  
godz. 17.30, 20, w niedz. 15  
film dozwolony od lat 16
- ROBOTNIK** — „Cygańska miłość”  
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30  
film niedozwolony dla młodzieży
- REKORD** — „Wesoly pensjonat”  
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30  
film dozwolony od lat 16
- ROMA** — „Kwiat miłości”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY** — „Siostra Łokaja”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.  
film dozwolony dla młodzieży
- SWIT** — „Casablanca”  
godz. 18, 20, w niedz. 16  
film niedozwolony dla młodzieży
- TECZA** — „Zakazane piosenki”  
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30  
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY** — „Dziewczyna z baletu”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony od lat 14
- WISŁA** — „Tchórz”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży
- WŁÓKNIARZ** — „Czerwony krawat”  
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15  
film dozwolony dla młodzieży
- WOLNOŚĆ** — „Pieśń tajgi”  
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30  
film dozwolony dla młodzieży

**SPORT SPORT SPORT**

**Czesi rewanzują się w Warszawie**  
**Polska Środkowa przegrywa 6:10 oddając punkty w wagach:**  
**muszej, piórkowej, półśredniej, półciężkiej i ciężkiej**

Wczoraj wieczorem w ujeżdżalni warszaw-  
skiej rozegrany został drugi mecz pięściarski  
pomiedzy reprezentacją pięściarską Czecho-  
słowacji a Polski II, występującej pod naz-  
wą Polski Środkowej. Skład naszej reprezen-  
tacji różnił się we wszystkich wagach od  
składu poznańskiego. Z pięściarzy tych, któ-  
rzy walczyli w niedzielę w Poznaniu walczył  
jedynie Szymura, ale tym razem nie w wadze  
półciężkiej a ciężkiej.

Skład reprezentacji Czechosłowacji był  
właściwie ten sam co w Poznaniu. Jedyną

zmianę Czesi dokonali w wadze piórkowej,  
w której zamiast Kelnera walczył tym razem  
Atejcik. Mecz warszawski przyniósł Czechom  
rewanz za porażkę w Poznaniu. Goście od-  
nieśli wczoraj zwycięstwo 10:6, zdobywając  
punkty w wagach: muszej, piórkowej, pół-  
średniej, półciężkiej i ciężkiej.

Do niespodzianek wczorajszych należy za-  
liczyć zwycięstwo warszawianina Tyczyńskie-  
go nad Muzlayem (CSR), Kazimierczaka nad  
Sadkiem (CSR), oraz Kolczyńskiego nad Svar-

ką (CSR), który w Poznaniu pokonał Pisar-  
skiego.



Olejnik

Do mniej przyjem-  
nych niespodzianek  
musimy zaliczyć poraż-  
kę łodzianina Olejnika  
z Krocakiem (CSR) i  
Szymurą z Livanskym  
(CSR).

Wyniki poszczegół-  
nych walk wyglądały  
następująco:

Waga musza — Maj-  
dloch (CSR) wypunkt-  
ował Kasperczaka (Pol-  
ska).

Waga kogucia — Mu-  
zlay (CSR) przegrał na  
punkty z Tyczyńskim  
(Polska).

Waga piórkowa —  
Atejcik (CSR) zdobył dwa punkty walkowem-  
rem wskutek nadwagi Czortka (Polska). W  
walce towarzyskiej wygrał wysoko na punk-  
ty Czortek.

W wadze lekkiej — Sadek (CSR) przegrał  
na punkty z Kazimierczakiem (Polska).

W wadze półśredniej — Krocak (CSR) wy-  
grał na punkty z Olejnikiem (Polska).

W wadze średniej — Svarko (CSR) prze-  
grał na punkty z Kolczyńskim (Polska).

W wadze półciężkiej — Rademacher (CSR)  
wypunktował Archackiego (Polska).

W wadze ciężkiej — Livansky (CSR) wy-  
grał na punkty z Szymurą (Poznań).

**Praga zaniepokojona**

**Bombowce i statki**  
**poszukują zaginionego samolotu wiozącego 6 hokeistów**  
**Czechosłowacji**

PRAGA (obsł. wł.) Opinia sportowa w  
Czechosłowacji jest żywo zaniepokojona lo-  
sem 6 czołowych hokeistów, członków repre-  
zentacyjnej drużyny czechosłowackiej, którzy  
w poniedziałek opuścili Paryż i do tej pory  
nie przybyli do Londynu. Są to: Štíbor, Tro-  
jak, Pokorny, Štovik, Jarkowski i Svarc.  
Jak donosi czeska agencja prasowa CTK,  
hokeiści Czechosłowacji wystartowali z lot-  
niska Le Bourget na samolocie francuskim  
w poniedziałek o godz. 16.28 czasu zachod-  
nio-europejskiego. Normalny czas trwania  
lotu z Paryża do Londynu wynosi 90 minut.

Ponieważ załoga radiotelegraficznej na lot-  
nisku w Croydon nie udało się nawiązać po-  
łączenia z samolotem, zaalarmowane zostały  
natychmiast władze angielskie i francuskie,  
które przy pomocy samolotów patrolujących  
rozpoczęły poszukiwania zaginionej maszy-  
ny. Do akcji użyte zostały również bombow-  
ce brytyjskie oraz statki, pełniące służbę na  
kanale La Manche. Do godziny 13-ej dnia  
dzisiejszego nie natrafiono na ślad zaginio-  
nego samolotu francuskiego. Gorączkowe po-  
szukiwania trwają w dalszym ciągu.

**XXV-lecie**

**Strzelectwa Sportowego**  
**w Związku Radzieckim**

W tym roku sport strzelecki w Związku Ra-  
dzieckim obchodzi 25-lecie swego istnienia.  
Rok jubileuszowy uczcili strzelcy radzieccy  
wieloma nowymi rekordami ZSRR, z których  
kilka przewyższa oficjalne rekordy świato-  
we. Wyniki te świadczą o międzynarodowej  
klasie zawodników i wysokiej jakości broni  
produkcji radzieckiej.

Na samych tylko tegorocznych mistrz-  
ostwach strzeleckich ustanowiono 11 nowych  
rekordów Związku Radzieckiego, a zakoń-  
zone ostatnio zawody w Wyborgu przyniosły  
ich dalszą poprawę. Dwukrotnie lepszy wynik  
od rekordów światowych uzyskał strzelec lenin-  
gradzki Dołgoborodow. W strzelaniu z pozy-  
cji leżącej na 300 m osiągnął on 194 pkt. na  
200 możliwych. Wynik ten przewyższa ofi-  
cjalny rekord świata o 6 pkt. Drugi rekord  
ustanowił Dołgoborodow w strzelaniu z 3-ch  
pozycji wynikiem 541 pkt. (pozycja stojąca —  
161 pkt., kłęcząca — 186 pkt., leżąca — 194  
pkt.). Oficjalny rekord świata w tej konkuren-  
cji należy do Fina Ravena i wynosi 530 pkt.  
Dołgoborodow wchodził również w skład dru-  
żyny „Dynamo”, która uzyskała w strzelaniu  
z 3-ch pozycji 2.618 pkt., co przewyższa re-  
kord światowy, należący do reprezentacji  
Szwajcarii, o 11 pkt.

Rekordzista ZSRR w strzelaniu na 300 m z  
pozycji kłęczącej (karabin wojskowy) jest  
Igutow. Jego wynik — 187 pkt. przewyższa o  
2 pkt. oficjalny rekord światowy. Wynik le-  
pszy od rekordu świata uzyskał również Kup-  
ko. Strzelając na 300 m z karabinu krajowej

produkcji — Kupko uzyskał 371 pkt. na 400  
możliwych, co jest wynikiem o 4 pkt. lepszym  
od rekordu świata, należącego do Zimmerma-  
na (Szwajcaria).

Oprócz tego w kilku konkurencjach wy-  
równano rekordy światowe.

**Tabela kl. A**

W uzupełnieniu podanych wyników o mistrz-  
ostwo kl. A. podajemy notatkę z Tomaszowa,  
gdzie Lechia pokonała kolejarzy z Koluszek w  
stosunku 3:1 (3:0).

	gier	pkt.	st. br.
1. Concordia	4	8	10:2
2. Włóknarz	4	6	14:6
3. Lechia	4	6	9:6
4. Boruta	4	6	8:7
5. TUR	4	5	6:3
6. ZZK Łódź	4	3	7:7
7. ŁKS	4	3	6:14
8. ZZK Koluszki	4	2	4:10
9. Zjednoczona	4	1	4:8
10. Tomaszowianka	4	—	5:10

**Liga w CSR**

**„Sparta” nadal na czele**

PRAGA (obsł. wł.) W tabeli rozgrywek  
piłkarskich Ligi czechosłowackiej zaszyły,  
po ostatnich spotkaniach pewne zmiany.  
Laeder tabeli — „Slavia” (Praga) doznał  
nieoczekiwanej porażki w Pilźnie z miejscow-  
ą „Victorią” w stosunku 3:4 i spadł na dru-  
gie miejsce, oddając prowadzenie praskiej  
„Sparcie”, która w ostatnim meczu pokonała  
wysoko „Povazką Bystricą” w stosunku  
8:2.

„Sparta” prowadzi obecnie w tabeli, mając  
w 9 grach — 13 pkt. przed „Slavią” 8  
gier — 11 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3)  
„Bohamins” 9 gier, 11 pkt., 4) „Victoria” —  
8 gier, 11 pkt., 5) „Trnava” — 8 gier 11 pkt.  
Koniec tabeli stanowią: 12) „Povazska By-  
strica” 5 pkt., 13) „Kladno” — 4 pkt. i 14)  
„Zbrojovka” (Zidenice) 4 pkt.

**Z za kulis P.Z.P.N-u**

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji  
nadesłał do PZPN-u pismo, w którym propo-  
nuje przysłanie swojej reprezentacji jeszcze  
w tym roku do Polski. Wobec spóźnionej  
pory PZPN odmówił, zapraszając polskich  
piłkarzy z Francji w maju 1949 r.

**Odpowiedzi Redakcji**

Za pozdrowienia dla Redakcji nadesłane  
z kursu dla instruktorów pięściarskich z Ka-  
towic, przez naszych popularnych mistrzów  
pięści: Cegielskiego, Gancarka, Kamińskiego  
i Pisarskiego — serdecznie dziękujemy.

D-O25630

**W oczekiwaniu na mróz...**

**Łyżwiarze nasi**  
**też nie zasypiają gruszek w popiele**

Wczoraj donosiliśmy o losowaniu tegorocz-  
nych rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej,  
dzisiaj informujemy Czytelników o planach  
naszych łyżwiarzy w związku z zbliżającą  
się zimą.

Odbyte walne zgromadzenie Polskiego  
Związku Łyżwiarstwa wybrało nowe wła-  
dze w składzie: prezes Kłopotowski, wicepre-  
zesi: Kalbarczyk i Chranowski, sekretarz  
Bursche-Linder, skarbnik Uleniewski. Prze-  
wodniczący poszczególnych komisji zostali:  
komisja sędziowska — Grabowski, komisja  
dyscyplinarna — mjr Noskiewicz, komisja re-  
wizyjna — mjr Goebel.

Ośrodek Szkoleniowy, nowy zarząd posta-  
nowił zorganizować w Zakopanem, zaś w  
Warszawie wybudować tor do jazdy szybkiej  
długości 333 m.

W okresie grudnia i stycznia przewiduje się  
zorganizowanie obozów szkoleniowych dla in-  
struktorów, sędziów i zawodników. W zwią-  
zku z obozami PZŁ preliniuje sumę 800 tys.  
zł.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i  
szybkiej zorganizowane będą w pierwszej po-  
łowie stycznia w Zakopanem.

Niezależnie od akcji szkoleniowej w Zako-  
panem nowe władze PZŁ przewidują zorga-  
nizowanie kursów szkoleniowych dla młodzie-  
ży w całym kraju oraz utworzenie odpowied-  
nich ślizgawek, które by zachęciły młodzież  
do uprawiania łyżwiarstwa.

Nowe władze wszczęły starania o uzyska-  
nie „Doliny Szwajcarskiej” w Warszawie, sta-  
nowiącej własność Warszawskiego Towarzy-  
stwa Łyżwiarstwa.

**Co pisze prasa czeska**  
**o porażce swych pięściarzy w Poznaniu**

Komentując wynik międzynarodowego  
mecz bokserskiego Polska — Czechosłow-  
acja w Poznaniu, niektórzy dzienniki czeskie  
stwierdzają, iż niekorzystny dla reprezentacji  
czeskiej wynik jest dziełem pol-  
skich sędziów, którzy skrzywdzili szczególnie  
ogromnie Majdlocha i Livansky'ego.

Dziennik „Rude Prawo” stwierdza nato-  
miast, że winę za klęskę poznańską ponoszą  
nie sędziowie, ale te czechosłowackie władze  
sportowe, które spełniając życzenia jedno-  
stek, ustalały skład reprezentacji bokser-  
skiej.

„Przed meczem Polska — Czechosłowacja  
— pisze dziennik — zwracaliśmy uwagę na  
fakt, iż do Poznania wyjechała reprezen-  
tacja o wiele gorsza od tej, jaką zdolni jeste-  
my wystawić. Wynik niedzielny potwierdził  
w całej pełni słuszność naszych uwag. Opini-  
a sportowa w Czechosłowacji posiada peł-  
ne prawo zapytać, kto i jaką ma cel w tym,  
aby w podobny sposób narażać dobre imię  
nie tylko sportu bokserskiego, ale całego  
naszego sportu w ogóle?”

**PIWO - to płynny chleb**